

Sygn. akt I C 567/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 lipca 2016 r.

Sąd Rejonowy w Gdyni I Wydział Cywilny:
Przewodniczący: SSR Tadeusz Kotuk
Protokolant: st. sekr. sąd. Anna Szymańska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 25 lipca 2016 r. w G. sprawy z powództwa D. K. przeciwko P. K.

o zachówek

I. zasądza od pozwanego P. K. na rzecz powoda D. K. kwoty:

- a. 50.000 zł (pięćdziesiąt tysięcy złotych) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie za okres od dnia 15 kwietnia 2014 r. do dnia zapłaty;
- b. 10.239,08 zł (dziesięć tysięcy dwieście trzydzieści dziewięć złotych osiem groszy) wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 10 kwietnia 2015 r. do dnia zapłaty;

II. w pozostałym zakresie powództwo oddała;

III. zasądza od pozwanego P. K. na rzecz powoda D. K. kwotę 5.090,20 zł (pięć tysięcy dziewięćdziesiąt złotych dwadzieścia groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu;

IV. nakazuje ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Gdyni z roszczenia zasądzzonego w punkcie I. niniejszego wyroku kwotę 183,35 zł (sto osiemdziesiąt trzy złote trzydzieści pięć groszy) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych;

V. nakazuje ściągnąć od pozwanego P. K. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Gdyni kwotę 733,42 zł (siedemset trzydzieści trzy złote czterdzieści dwa grosze) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Sygn. akt I C 567/15

UZASADNIENIE

Stan faktyczny

G. K. zmarła w dniu 22 stycznia 2014 r. Na podstawie testamentu z dnia 15 stycznia 2010 r. spadkobiercą jest syn P. K.. Drugim – pominiętym w testamencie – zstępnym zmarłej jest D. K. (syn).

Okoliczności bezsporne

P. K. w dniu 12 marca 2013 r. na podstawie umowy darowizny nabył od G. K. prawo własności lokalu mieszkalnego nr (...) położonego w budynku znajdującym się w G. przy ul. (...). W umowie darowizny ponadto obciążono w/w nieruchomości prawem służebności osobistej mieszkania na rzecz G. K..

Okoliczności bezsporne

Wartość rynkowa całego prawa własności w/w nieruchomości (z uwzględnieniem wartości służebności) wg stanu na dzień dokonania darowizny wynosiłaby 293.200 zł.

Dowód: opinia biegłego J. Ś., k. 139-180

D. K. nabył od matki uprawnienia wynikające z książeczki mieszkaniowej, której likwidacja w 1995 r. umożliwiła mu uzupełnienie wkładu budowlanego o kwotę 13.060,92 zł (tytułem likwidacji tej książeczki) celem uzyskania spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego w zasobach (...) Spółdzielni Mieszkaniowej w G..

Dowód: zaświadczenie, k. 9

Najbliżsi D. K. i P. K. (małżonki i dzieci) od wielu lat pozostają w chłodnych relacjach, subiektywnie wzajemnie oceniają siebie w sposób daleki od życzliwości. W największym stopniu osobiście negatywnie do siebie nastawione są żony stron. Stosunek braci do siebie jest chłodny, ale pozbawiony ewidentnie wrogich postaw. G. K. od wielu lat aż do śmierci zamieszkiwała z rodziną P. K. i w sposób naturalny była bardziej związana emocjonalnie ze swoimi domownikami. Wizyty D. K. i jego najbliższych u matki mieszkającej z rodziną brata zawsze były w mniejszym lub większym stopniu nieprzyjemne i krępujące. Szczególnie dawała to odczuć żona pozwanego. Pozwany często w ogóle do gości nie wychodził i np. grał w swoim pokoju w gry komputerowe. G. K. nigdy nie wypowiedziała się z żalem lub w ewidentnie negatywnych sposób o swoim synu D. K., mówiła wręcz, że go kocha, tłumaczyła go, że nie przychodzi często, bo ma pracę. Nie było kłótni ani innych niesnasek pomiędzy D. K. a matką. D. K. miał świadomość, że opieka, jaką obdarzają matkę w życiu codziennym pozwany i jego rodzina, jest bardzo dobra i nie ingerował w taki stan rzeczy. Zawsze pamiętał o jej urodzinach i imieninach, telefonował do niej. Raz zaproponował, że załatwi pielęgniarkę, lecz żona pozwanego odparła, że nikt po jej mieszkaniu nie będzie się „pałętał”. Propozycja żony powoda, aby matkę zawieźć do hospicjum, aby ją wzmocnić za pomocą kroplówek, została odebrana przez rodzinę P. K. jako niemoralna próba pozbycia się chorej. W ostatnich latach życia G. K. generalnie nie lubiła wychodzić z domu. Na wiosnę 2011 r. złamała biodro i od tego czasu jej stan zdrowia się pogarszał, była unieruchomiona.

Dowód: zeznania powoda [11:05, 11:37, 23:20]

zeznania pozwanego [37:45, 53:33]

zeznania H. K. [15:00]

zeznania J. K. [1:33:20, 1:33:46]

D. K. nie czuł zazdrości, że mieszkanie otrzymał brat, do chwili jej śmierci, jednak nie wiedział, że brat dostał mieszkanie, było to trzymane w tajemnicy [7:34]. W ostatnich latach życia matki powód bywał u niej 3-4 w miesiącu [3:48]. 9:09 W październiku 2014 r., kiedy stan matki się pogorszył, P. K. załatwił łóżko ortopedyczne, D. K. załatwił transport tego łóżka [9:09].

Dowód: zeznania powoda

Sąd zważył, co następuje:

Jeżeli chodzi o osobowe źródła dowodowe, to wszystkie pochodzą od osób blisko związanych ze stronami (przede wszystkim krewnych). Z tych przyczyn Sąd musi ze szczególną dbałością i ostrożnością ocenić sposób poziom bezstronności zeznań, skoro bezspornym jest, że zarysował się ewidentny podział pomiędzy materiałem zaprezentowanym przez każdą ze stron. O ile w pewnych przypadkach widać było dążenie osób przesłuchiwanym do przedstawienia szczerych, nieobarczonych osobistymi animozjami zeznań, o tyle w kilku wypadkach zdaniem Sądu negatywne nastawienie do stron przeważało. Tak było w przypadku zeznania T. S. (1), które są niewiarygodne z uwagi na ewidentnie negatywny, stronniczy stosunek do powoda i jego najbliższych (przede wszystkim jego żony). Zdaniem Sądu świadek T. S. „naginała” rzeczywistość do granic przyzwoitości zeznając o wysokości rachunków za prąd [1:14:58-1:15:42], stąd nie ma żadnej pewności, czy w pozostałych przypadkach jest bliższa, czy dalsza od prawdy, w tym w szczególności co do tezy, że pozostała część niewykorzystanej emerytury matki stron była stale przekazywana rzekomo powodowi i jego córce. T. S. wprost przyznała, że np. kiedy wiedziała, że w mieszkaniu zmarłej gośćmi

będą powód z rodziną, to tam po prostu nie przychodziła [1:16:47], „bo nie lubiła H.” [1:16:50], tj. żony powoda, bo się „wymądrzała” [1:16:53-1:17:20]. Do kopert też nigdy nie zaglądała (nikt zresztą tego nie czynił). Z tonu głosu świadka T. S. słychać wyraźnie, jak bardzo intensywna i nadal żywa jest jej niechęć do małżonki powoda. Powyższe zdaniem Sądu oznacza, że świadek w rzeczywistości chciała na rozprawie „wyrzucić” z siebie wszelkie negatywne opinie o żonie powoda i na to głównie kładła akcent. Reszta jej zeznań miała po prostu pasować go do z góry założonego głównego celu. O tym jak ewidentnie fałszywe są zeznania T. S. świadczy choćby porównanie podawanych przez nią informacji o poziomie rachunków za prąd, które rzekomo osobiście widziała (jak zeznała „**30 zł co dwa miesiące**”), w porównaniu z rzeczywistymi rachunkami (np. k. 74, 75, 76 – **ponad 300 zł miesięcznie**, z lat 2011-2013).

Podobnie jawnie stronicze są zeznania E. M.. Jej opis typowej sytuacji z wizyty powoda i rodziny jest „cedzony” przez świadka w sposób niemal teatralny, przy użyciu zdrobnień o zabarwieniu szyderczym („pogłaskali po nóżce” [1:24:17-1:24:24], rozprawa z 31 sierpnia 2015 r.). Świadek osobiście niewiele wiedziała istotnego w sprawie, więc przedstawiła jakąś pojedynczą wizytę w sposób tak silnie wykoślawiony, aby adresat wypowiedzi nie miał wątpliwości, jak bardzo niemoralne było zachowanie powoda w opinii świadka. Jednak poza zrozumieniem przez Sąd intencji świadka niewiele z jej zeznań wynika, gdyż założenie, że powód przychodził tylko po koperty (w domyśle: z pieniędzmi) – w świetle pozostałego materiału dowodowego – jest błędne. G. K. miała po prostu zwyczaj obdarowywania najbliższych i lubiła to robić. Należy zauważyć, że powód przecież swojej matki nie okradał ani nią nie manipulował, skoro praktycznie aż do śmierci była w pełni zdrowa i sprawna intelektualnie. Mogła robić ze swoimi pieniędzmi to, co uznała za słuszne, nie musiała wszystkich wolnych środków pieniężnych oddawać rodzinie pozwanego; najwyraźniej z pewnych powodów uznawała to za nieuzasadnione. Świadczy to tym, że jej więź z rodziną pozwanego odznaczała się także pewnym dystansem, a przekazując pieniądze (na podstawie wiarygodnego materiału dowodowego nie dało się ustalić, jakie dokładnie były to sumy) rodzinie powoda być może dawała wyraźny sygnał, że nie jest bezwarunkowo uzależniona od pozwanego i jego żony.

Początkowy fragment zeznań E. K. [4:59-5:37], cechuje coś specyficznego. Ten fragment brzmi jak uporządkowane, wyuczone streszczenie odpowiedzi na pozew. Zważywszy, że była to początkowa wypowiedź świadka (tzw. swobodna wypowiedź, przed zadawaniem pytań), zdaniem Sądu świadek została przez zainteresowane osoby odpowiednio do przesłuchania przygotowana i poinstruowana, co ma na rozprawie zeznać. I to zadanie świadek posłusznie wykonała. Innymi słowy, w tym fragmencie nie ma nawet minimalnego poziomu spontaniczności, brzmi to jak zwykła, wyuczona i wyrecytowana formułka. Dalsza część zeznań tego świadka nie wnosi nic nowego ani spontanicznego, świadek opowiadała o tym, na co jej babcia chorowała i jak się czuła, co jest akurat bezsporne. Reasumując, są to zeznania pozbawione wartości dowodowej (poznawczej) i nieszczerze (niespontaniczne).

Zeznania świadka M. K. ponownie powtarzają ten sam, konsekwentnie przeprowadzany przez wszystkich świadków strony pozwanej motyw rzadkich odwiedzin powoda u matki. Z czego świadek wywodzi już subiektywne wnioski, że „nie interesowali się” matką, co oczywiście nie jest logiczne, bo można kogoś nie odwiedzać często, a mieć jednocześnie np. kontakt telefoniczny. Świadek wielokrotnie ponawia wciąż to samo stwierdzenie: na początku zeznań kilkakrotnie, później ponownie do tego wraca [29:20] i dalej wciąż mówi o tym samym. Taka intensywność powtarzania wciąż identycznej myśli zdaniem Sądu nie jest typowa dla naturalnej narracji opisującej jakąś rzeczywistość. Zeznania M. K. to nie relacja o jakimś zjawisku z rzeczywistości historycznej, lecz monotematyczna wypowiedź o charakterze czysto perswazyjnym. Jaka taka, nie może być uznana za posiadającą dostateczną wartość dowodową.

Zeznania P. K. są właściwie jedynym dowodem z grupy dowodów zawnioskowanych przez stronę pozwaną, który cechuje wstrzemięźliwość i szczerłość. Z jednej strony nie ukrywa on chłodnych relacji z bratem, ale też potrafi powiedzieć coś, co jest nie do końca zgodne z jego interesem w niniejszym postępowaniu [36:57, 37:45]. Jego ogólna ocena stosunków z bratem („średnie”, [36:14]) jest zdaniem Sądu w świetle całokształtu materiału dowodowego najbardziej trafna.

Zeznania powoda, jego żony i córki (J. K.) zdaniem Sądu są zbieżne z wiarygodnymi zeznaniami pozwanego i jako takie zasługują na walor wiarygodności.

Reasumując, z wiarygodnego materiału dowodowego wynika, że powód wcale nie jawi się jako zła, niemoralna osoba (co miałyby wynikać z zeznań T. S., E. M., M. K.), lecz jako normalny syn swojej matki, zachowujący się w miarę przyzwoicie w zastanych realiach.

Z niniejszej sprawy wynika, że czasem nawet nieznaczące różnice w statusie materialnym, wykształceniu lub stylu życia mogą w dłuższym okresie czasu prowadzić do zerwania pozytywnej więzi rodzinnej pomiędzy rodzeństwem (lub innymi krewnymi). Jeżeli do tego jeszcze dochodzą roszczenia majątkowe (lub obawy co do wysunięcia takich roszczeń), wówczas może powstać z zupełnie błahych powodów ugruntowana niechęć, czy nawet wrogość, która tak naprawdę nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia.

Istotne w sprawie jest to, że zachowanie powoda względem matki oraz jej stosunek do syna D. nie były szczególne, lecz – biorąc pod uwagę naturalną różnorodność spotykanych w życiu społecznym zjawisk – mieszczące się w szerokiej normie społecznej. Powód nie zachowywał się względem matki w sposób, który by ją osobiście dotykał. Nie znęcał się przeciw niej, utrzymywał stałe kontakty (które nie muszą przecież oznaczać codziennych). Reasumując, nie było po między nimi takiego stanu stosunków, który wskazywałby na zerwanie lub zaburzenie więzi rodzinnej. Normalnym jest, że jeżeli matka mieszka od wielu lat z rodziną drugiego ze zstępnych, to w naturalny sposób jest bliżej z nimi właśnie związana. Bez znaczenia dla niniejszej sprawy mają ewidentnie złe relacje pomiędzy żonami stron i pozostałymi krewnymi, w tym najbardziej negatywnie nastawioną do rodziny powoda T. S. (1). Te relacje z punktu widzenia zakresu niniejszego postępowania są zupełnie obojętne.

Zeznania świadka E. P. (241-242) są niewiarygodne. Rzekoma awantura pomiędzy braćmi, gdy powód dowiedział się o testamencie i później o darowiznie nie znajduje potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym. Co charakterystyczne, nie zeznaje o tym nawet pozwany i nie ocenia sam swoich stosunków z bratem na źle, jak czyni to E. P., co dowodzi, że wersja świadka jest znacznie przesadzona i czysto subiektywna.

Nie znalazły potwierdzenia zarzuty strony pozwanej o otrzymaniu przez powoda darowizn jakichś ruchomości od matki o zauważalnej lub co najmniej dającej się rzetelnie zweryfikować wartości.

Dokumenty prywatne i urzędowe przedstawione przez strony nie były kwestionowane. W większości dotyczą zresztą okoliczności niespornych.

Osobowy materiał dowodowy przedstawiony przez stronę pozwaną miał na celu udowodnienie niezgodności zachowania powoda z zasadami współżycia społecznego (art. 5 k.c.), lecz wobec całkowitego nieudowodnienia takich zachowań po stronie powoda, zarzut ten należy uznać za zupełnie pozbawiony podstaw faktycznych. Nie ma więc obowiązku szerszego wypowiedzania się przez Sąd na temat tego, że od strony jurydycznej zastosowanie art. 5 k.c. w sprawach powinno być ograniczone do sytuacji wyjątkowych, gdyż możliwości zastosowania art. 5 k.c. w sprawie w ogóle nie można było nawet wstępnie rozważać (z braku podstaw faktycznych).

Opinia biegłego J. Ś. jest jasna, pełna i wewnętrznie niesprzeczna. Sąd wziął pod uwagę wariant wniosków biegłego z uwzględnieniem obniżającego wpływu na wycenę ustanowionej przy okazji darowizny służebności osobistej, gdyż przyjęcie wariantu odmiennego byłoby po prostu nieadekwatne do ustalonego stanu faktycznego. Przedmiotem darowizny była bowiem rzecz obciążona ograniczonym prawem rzeczowym.

Sąd podzielił pogląd prawny zaprezentowany w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 lutego 2004 r. (sygn. II CK 444/02, LEX nr 112873, OSP 2007/4/51, Biul.SN 2004/7/9), w myśl którego „jeżeli uprawniony do zachowku, dziedziczący z ustawy wspólnie z innymi osobami, nie otrzymał należnego mu zachowku, ma przeciwko współspadkobiercom roszczenia o zapłatę sumy pieniężnej potrzebnej do pokrycia zachowku albo do jego uzupełnienia.” Taka właśnie sytuacja zachodzi w niniejszej sprawie, albowiem spadkodawczyni przed śmiercią wyzbyła się na rzecz jednego ze swoich spadkobierców majątku (darowizna na rzecz syna P. z 2013 r.).

W tym stanie rzeczy wysokość zachowku do zasądzenia na rzecz powoda powinna wynosić 60.239,08 zł (293.200 / 2 / 2 – 13.060,92), tj. po zaliczeniu na poczet należnego mu zachowku (na podstawie art. 993 k.c.) otrzymanej nieodpłatnie przez powoda części zachowku w postaci wkładu na książeczke mieszkaniowej.

Wymagalność zachowku do kwoty 50.000 zł nastąpiła z dniem 15 kwietnia 2014 r. z uwagi na wezwanie do zapłaty z dnia 24 marca 2014 r. (k. 19), zaś w pozostałej części – w dniu 10 kwietnia 2015 r. – z uwagi na wezwanie do zapłaty z dnia 27 marca 2015 r. (k. 12).

Sąd nie znalazł usprawiedliwionych podstaw do rozłożenia zasądzonego zachowku na raty na podstawie art. 320 k.p.c., gdyż biorąc pod uwagę osiągnięty przez pozwanego i jego żonę dochód (w początkowej fazie procesu 3.312,65 zł brutto, k. 45, obecnie – 2.579,28 zł netto, k. 244, żona – 1486,71 zł netto, k. 243) oraz jego sytuację życiową (zdrowotną) i rodzinną nie można uznać, że znajduje się w sytuacji szczególnej, wyjątkowej. Sytuacja pozwanego jest zdaniem Sądu dość typowa w warunkach krajowych, zarówno po stronie dochodowej, jak i wydatkowej. Art. 320 k.p.c. powinien mieć zastosowanie do osób, których sytuacja jest szczególnie niekorzystna na skutek wyjątkowych okoliczności (nagle powstałe kalectwo, ciężka choroba itp.). Przepis ten nie może mieć zastosowania zawsze, kiedy pozwany nie ma zgromadzonych środków na zapłatę zasądzonego roszczenia, gdyż wówczas jego stosowanie w praktyce sądowej byłoby praktycznie regułą, a nie wyjątkiem w praktyce sądowej.

Mając powyższe na uwadze orzeczono jak w **punkcie I.** sentencji na mocy art. 991 § 1 i § 2 k.c. w zw. z art. 481 § 1 i § 2 k.c.

W pozostałym zakresie (w **punkcie II.** sentencji) powództwo oddalono – na mocy art. 993 k.c. a contrario.

O kosztach procesu orzeczono w **punkcie III.** na mocy art. 100 k.p.c. Powód wygrał proces w 80%, pozwany – w 20%. Na koszty powoda składa się: opłata sądowa od pozwu (3.750 zł), opłata za czynności radcy prawnego w stawce minimalnej (3.600 zł, § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych [...]), opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 zł). 80% z sumy tych kosztów to 5893,60 zł. Koszty pozwanego to: opłata za czynności radcy prawnego w stawce minimalnej (3.600 zł, § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych [...]), opłata skarbową od pełnomocnictwa (17 zł), zaliczka na poczet opinii biegłego (400 zł). 20% z sumy tych kosztów to: 803,40 zł. Różnica należnych kosztów na rzecz powoda wynosi więc 5090,20 zł.

O nieuiszczonych kosztach sądowych orzeczono w **punktach IV. i V.** sentencji na mocy art. 100 k.p.c. w zw. z art. 113 ust. 1 i ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, tj. zgodnie z proporcją, w jakiej strony przegrały proces. Ponieważ łącznie nieopłacone koszty sądowe do chwili wyrokowania wyniosły 916,77 zł, to powoda obciąża 183,35 zł, zaś pozwanego – 733,42 zł.